

Włodzimierz Wołyniec

8. Niedziela Zwykła, Gdzie jest pani młoda?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 176-177

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

8. NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 III 2003

Gdzie jest pani młoda?

Pan Jezus nazywa dzisiaj siebie „panem młodym”. Wyjaśniając prawdziwy sens postu, mówi: „Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień będą pościć”. Zastanawia mnie, dlaczego Pan Jezus nie wspomina o pani młodej? Szukam w innych fragmentach świętej Ewangelii, i też nie znajduję nigdzie wzmianki o pani młodej. Czytam przypowieść o uczcie, którą król wystawił swojemu synowi (por. Mt 22,1-14), o roztropanych pannach, które idą na spotkanie z panem młodym (por. Mt 25,1-13). Pan Jezus mówi zawsze tylko o sobie jako panu młodym. A gdzie jest pani młoda?

Pani młoda w Starym Przymierzu

Pani młoda, albo inaczej – Oblubienicą, w Starym Testamencie jest cały naród wybrany, Izrael. Oblubieńcem jest Pan Bóg, który poślubia Oblubienicę przez zawarcie z nią przymierza. Jedność Oblubieńca i Oblubienicy nie jest jednak trwała. Jest to jedność zewnętrzna, bardziej formalna. Według św. Pawła, jedność Boga z narodem opiera się na Przymierzu litery. Apostoł mówi w dzisiejszym drugim czytaniu, że w Starym Przymierzu Prawo jest wypisane na kamiennych tablicach, a więc pozostaje czymś zewnętrznym i formalnym. Dlatego też jedność wynikająca z tego przymierza jest niepełna. Oblubienica pozostaje oddzielona od Boskiego Oblubieńca.

Prorok Ozeasz zapowiada jednak nowe zaślubiny Boga z narodem, zaślubiny na wieki. W pierwszym czytaniu słyszymy takie słowa: „Dlatego chcę [...] na pustyni ją wyprowadzić i mówić do jej serca [...] I poślubię cię sobie na wieki przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie [...] przez wierność, a poznasz Pana”.

Pani młoda w Nowym Przymierzu

Nowe zaślubiny, o których mówi prorok Ozeasz, dokonują się w Nowym Przymierzu. Panem młodym i Oblubieńcem jest Jezus Chrystus, wcielony Syn Boży. Panią młoda i Oblubienicą jest nowy Izrael, Jego Kościół. Zjednoczenie Chrystusa i Kościoła jest pełne, doskonale i wewnętrzne. Jak mówi św. Paweł, nie opiera się ono na Prawie wypisanym na kamiennych tablicach, lecz na doskonałym Prawie miłości wypisanym przez Ducha Świętego na żywych tablicach ludzkich serc.

Pani młoda jest w panu młodym. Kościół jest w Chrystusie Panu, Głowie Kościoła. Przecież każdy wierzący jest włączony przez chrzest w Chrystusa, w Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie. Tak więc nikt z nas nie należy już do siebie, ale w życiu i śmierci należymy do Chrystusa.

Prawda o obecności Kościoła w Chrystusie sprawia, że Chrystus Pan nie wspomina o pani młodej. Podkreśla przez to, że w Nim dokonuje się doskonale zjednoczenie Trójjedynego Boga z wierzącymi, pełne zjednoczenie Oblubieńca z Oblubienicą.

Przygotowanie pani młodej

Nowy Izrael, Kościół Chrystusowy powinien ciągle przygotowywać się do zjednoczenia ze swoim Oblubieńcem. Pan Jezus mówi o tym w krótkiej przypowieści, którą slyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii: „Nikt nie przyszywa łąy z surowego sukna do starego ubrania [...] Nikt też nie wlewa młodego wina do starych bukłaków”. Przygotowanie do zjednoczenia z Boskim Oblubieńcem polega na odrzuceniu tego, co stare, i przyjęciu tego, co nowe i święte. Św. Ambroży wyjaśnia, że chodzi o odrzucenie starego człowieka wraz z jego czynami i stawanie się nowym człowiekiem: „Nie mieszajmy czynów starego i nowego człowieka, ponieważ ów cielesny i zewnętrzny spełnia czyny ciała, a tu jest człowiek wewnętrzny, który się odradza i który nie powinien stanowić mieszaniny uczynków różnorodnych – tak starych, jak i nowych – gdyż trzeba, aby był on jednokształtny z Chrystusem i aby Go naśladował wysiłkiem ducha”. Tak, pani młoda, Kościół Chrystusowy, a w nim każda ludzka dusza musi stawać się w pełni podobna do Pana Jezusa, aby rzeczywiście stanowić z Nim jedno.

ks. Włodzimierz Wołyniec

ŚRODA POPIELCOWA – 5 III 2003

„Nawróćcie się do Boga” (Jl 2,13)

Czy ja potrzebuję nawrócenia? Jestem przecież wierzący! Ochrzczony od pierwszych lat życia, bierzmowany we wczesnej młodości, stały bywalec katolickich świątyń... Czy do mnie, chrześcijanina, też stosuje się wezwanie do nawrócenia? Moje imię to przecież „chrześcijanin”!

Owszem, to prawda. Ale istnieje też określenie „nominalny chrześcijanin”. Bierze ono swój początek z łaciny. W tym języku *nomen* oznacza „imię”: „Masz imię, które mówi, że żyjesz” (Ap 3,1). To imię brzmi „wierzący”, „chrześcijanin”, „brat” lub „siostra”. Jaki problem w używaniu tego imienia? Kłopot polega na tym, że imię to nie zawsze odpowiada rzeczywistości: „Masz imię (*nomen*), które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły” (Ap 3,1).

Czasem kupujemy „nominalny towar”. Polega to na tym, że piękne pudełko, ładna nazwa, i pociągający obrazek kryją w sobie nędzną namiastkę. Czasem spotykamy też nominalnego chrześcijanina. Jest w pięknym pudełku: wiara jego Kościoła jest *catholica*, czyli pełna. Człowiek ten ma piękną nazwę: *christianos* – człowiek Jezusa, *Christosa*. Nosi na sobie pociągający obrazek: jest ochrzczony (a więc obmyty z grzechu i zanurzony w Duchu Św.); jest bierzmowany (a więc umocniony jest do wszelkiego dobrego czynu); przystępuje do komunii (a więc jednoczy się z Chrystusem). Zdarza się niekiedy, że ładna nazwa, pociągający obrazek i piękne pudełko kryją w środku nędzną namiastkę: chrześcijanina nominalnego.